Trybuna zakładowa

ORGAN SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH

Biała Podlaska Rok I Nr 4 16 - 28.II.1977 r. Cena 50 gr

PO OBRADACH ZAKŁADOWYCH KSR

Obrady konferencji samorządów robotniczych skłaniają zawsze do refleksji na tematy gospodarcze, społeczne ale i też ogólnoludzkie. Oto bowiem w trakcie zakładowych obrad realizuje się idea, na której wspiera się nasz niemal cały socjalistyczny system wartości — idea władzy w rękach ludu pracującego, wyrażającego właśnie podczas konferencji swój „vox populi". Dlatego też do obrad KSR, jako najwyższego forum zakładów pracy, przywiązuje się tak dużą uwagę.

Robotniczy głos

Obrady KSR w naszych zakładach zakończyły się stosunkowo niedawno. Wszystkie konferencje cechowała duża troska załóg o lepsze jutro swoich miejsc pracy: fabryk, przedsiębiorstw, zakładów, instytutu; troska o osiąganie jak najlepszych wyników służących nam wszystkim — całemu społeczeństwu. Nie na darmo więc podczas obrad podnoszono tak często kwestię poprawy efektywności gospodarowania; zwiększenia wydajności i polepszenia organizacji pracy, oszczędności surowców, materiałów i narzędzi a także właściwego wykorzystania możliwości, umiejętności i zaangażowania wszystkich pracowników.

Na jednym z czołowych miejsc podczas konferencji w Przedsiębiorstwie Remontowym Sprzętu Wodno - Melioracyjnego stanęła na przykład sprawa dalszego dynamicznego rozwoju pracy zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji. Osiągnięte już przez KTiR wyniki pozwoliły bowiem dostrzec fakt, jak poważne, cenne efekty można uzyskać w drodze zmobilizowania ludzi do twórczego wysiłku.

Z kolei w ZPW „Biawena" podnoszono m. in bardzo mocno problemy właściwej komunikacji z zakładem oraz zaplecza socjalno - bytowego pracowników i ich rodzin, czyli spra-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

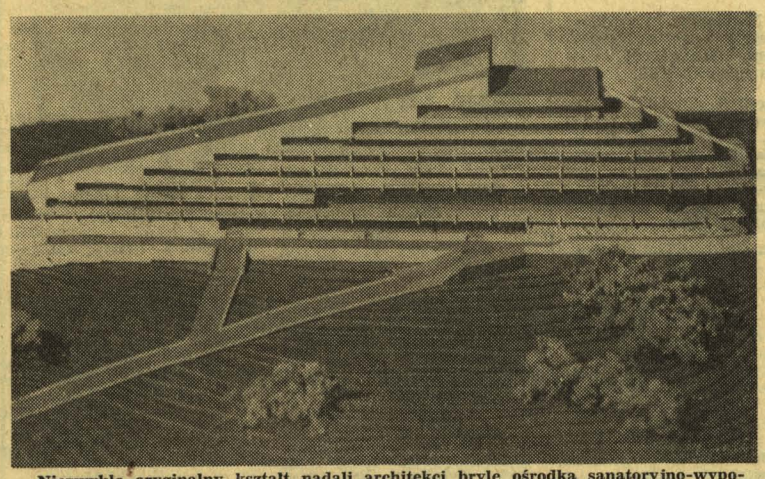

Niezwykle oryginalny kształt nadali architekci bryle ośrodka sanatoryjno-wypoczynkowego „Biaweny" budowanego obecnie w Wysowej (woj. nowosądeckie). Na zdjęciu: makieta ośrodka.

Szkolnictwo zawodowe — kuźnią kadr dla gospodarki narodowej

Oświata i wychowanie stanowią jeden z podstawowych czynników rozwoju. Uznanym społecznie ogniwem tego systemu jest szkolnictwo zawodowe. W województwie bialskopodlaskim kształci się aktualnie 10 908 uczniów w 8 zespołach szkół zawodowych i 9 szkołach zawodowych. Stanowi to 65 proc. ogółu absolwentów szkół podstawowych podejmujących dalszą naukę.

Jak nas informuje zastępca kuratora oświaty i wychowania w Białej Podl. **mgr ZYGMUNT JAKUSZKO** w szkołach zawodowych naszego województwa położono nacisk na te specjalności, na które będzie największe zapotrzebowanie. I tak: w 1977 roku mury szkół zawodowych (ZSZ) opuści ogółem 2 131 uczniów. Zdobywają oni 41 specjalności, między innymi: ślusarz-mechanik, tokarz, mechanik, kierowca pojazdów samochodowych, stolarz, monter konstrukcji żelbetowych.

W bieżącym roku szkolnym ukończy technika 787 absolwentów o specjalnościach: obróbka skrawaniem, ekono-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2 I 3

Plany bialskich budowlanych

W bieżącym roku bialscy budowlani prowadzić będą roboty na 40 placach budowy. Plan przewiduje oddanie do użytku 739 mieszkań o powierzchni użytkowej 36.472 m kw., w tym 34.413 m kw. (703 mieszkania) dla spółdzielczości mieszkaniowej. W poszczególnych miastach zostaną oddane następujące ilości mieszkań: Biała Podlaska — 328 (10 budynków); Międzyrzec Podl. — 40 (1 budynek); Parczew — 66 (2 budynki); Łosice — 120 (3 budynki); Radzyń — 120 (2 budynki); Terespol — 65 (2 budynki).

Poza budownictwem mieszkaniowym przekazane zostaną do użytku: pawilony handlowe w Białej Podlaskiej, Międzyrzecu Podl. oraz Małaszewiczach, szkoła w Parczewie, centrala automatyczna w Białej Podl., kwaszarnia ogórków w Radzyniu Podl., kotłownia osiedlowa w Radzyniu, ośrodek socjalny „Biaweny" w Białej Podl. i Przychodnia Obwodowa w Międzyrzecu Podl.

Doktor Irena Ciechanowicz udziela porady pacjentce. Foto: B. Woźniak

Bliżej pacjenta

Nie każdy wie o tym, jak ważną rolę w naszym systemie opieki zdrowotnej spełniają placówki przemysłowej służby zdrowia. Już nie tylko FSC w Lublinie czy Zakłady Azotowe w Puławach są w stanie zapewnić swym pracownikom codzienną i systematyczną opiekę lekarską. Przychodnie przyzakładowe powstają również w mniejszych zakładach pracy, gdzie istnieje wielkie zapotrzebowanie społeczne na ich działalność leczniczą i profilaktyczną.

M. in. w roku 1970 zorganizowano w Zakładach Przemysłu Wełnianego „Biawena" gabinet lekarski, w którym rozpoczął pracę obecny kierownik Międzyzakładowej Przychodni dr **WACŁAW WRÓBLEWSKI.** Skromne to były początki, ale frekwencja w gabinecie olbrzymia. Świadczyło to o potrzebie dalszej rozbudowy tej placówki.

Obecnie Przychodnia Międzyzakładowa przy ZPW „Biawena" sprawuje opiekę lekarską prawie nad 3 tysiącami pracowników „Biaweny" i PKS.

Nad zdrowiem załóg tych dwóch przedsiębiorstw czuwa dwóch lekarzy specjalistów medycyny przemysłowej, ginekolog, lekarz-dentysta, pielęgniarki i laborantki.

Ze względu na specyfikę zakładu, za osiągnięcie uważa się tu zatrudnienie na stałe lekarza ginekologa.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

W czerwcu przyszłego roku

W Wysowej w Beskidzie Niskim (woj. nowosądeckie) powstaje ośrodek sanatoryjno-wypoczynkowy dla pracowników ZPW „Biawena". Będzie to nowoczesny, ośmiokondygnacyjny budynek o układzie szkieletowym, wykonany z elementów prefabrykowanych z aluminiową stolarką. Koszt całej inwestycji zamknie się kwotą około 52 mln złotych.

Roboty, które prowadzi Jasielskie Przedsiębiorstwo Budowlane, są już poważnie zaawansowane. Niedawno zakończono montaż drugiego piętra. W czerwcu 1978 roku przewiduje się całkowite oddanie ośrodka do użytku. Przeznaczony on będzie dla osób dorosłych.

Jednorazowo na każdym turnusie będzie tu mogło przebywać i korzystać z wypoczynku oraz z zabiegów profilaktyczno - leczniczych 220 osób. Aby uprzyjemnić wczasowiczom spędzane chwile pomyślano o wyposażeniu ośrodka m. in. w kawiarnię, świetlicę, sale telewizyjne i pokoje rekreacyjne.

(żak)

Foto: B. Woźniak

Z wizytą w „Trybunie"

Henryk Lenard

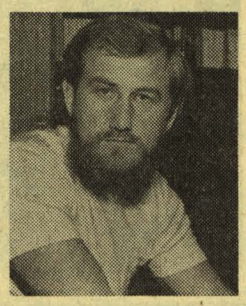

PERSONALIA: mgr Henryk Lenard, starszy asystent w Pracowni Biologii i Antropologii Zakładu Nauk Biomedycznych w Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, absolwent UMCS (kierunek — biologia) w Lublinie. Stan cywilny — żonaty. Żona — Teresa, jest prawnikiem, też ukończyła UMCS. Zainteresowania — turystyka, żeglarstwo, fotografika, alpinistyka etc.

— Turystyka wysokogórska — zwracam się do naszego dzisiejszego gościa — to raczej rzadkie hobby wśród mieszkańców naszego województwa. Jak to się zaczęło?

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Dziś w numerze:

polecamy szczególnej uwadze naszych Czytelników:

- Robotniczy głos
- Szkolnictwo zania kadr dla goswodowe — kuźpodarki narodowej
- Bliżej pacjenta
- Trybunę Czytelników
- W odwiedzinach u najmłodszych
- Sport, turystyka, wypoczynek
- Kolejne wydanie „TRYBUNAŁKA" — organu zależnego od niewielu

PIERWSZE POMIESZCZENIA PO 12 LATACH?

Ciernista droga do międzyrzeckiego ośrodka kultury

Działalność kulturalną w Międzyrzecu Podlaskim bardzo często hamowały poważne trudności. Do najpoważniejszych należał i należy nadal brak odpowiedniej bazy lokalowej. Nie było też w zasadzie ludzi z odpowiednim wykształceniem. Brakowało również właściwej koordynacji poczynań kulturalno-oświatowych.

Inicjatywy garstki zapaleńców owocowały efemeryczną najczęściej działalnością artystyczną. Zespoły i zespoliki rodziły się jak przysłowiowe grzyby po deszczu, by dosłownie po roku umierać śmiercią naturalną. Powstawały chóry, zespoły taneczne, recytatorskie. Wyjątek stanowiły i stanowią poczynania Spółdzielni Pracy „Odzież". Członkowie zespołów artystycznych tego zakładu zdobywali niejednokrotnie nagrody i wyróżnienia w ogólnopolskich imprezach spółdzielczych. Dość prężnymi ośrodkami pracy kulturalno-oświatowej w mieście były szkoły podstawowe i średnie. Dużo dobrego wniósł też Młodzieżowy Klub Miejski „Amicus", grupujący przede wszystkim młodzież pracującą.

Władze partyjne i administracyjne miasta, widząc potrzebę integracji pracy kulturalnej, poparły inicjatywę mieszkańców Międzyrzeca. Postanowiono wybudować dom kultury. Miał on stanąć przy zbiegu ulic: Pocztowej i Warszawskiej. W 1965 roku powstał Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury i Kina.

Inicjatywa przyjęła się. W czynie społecznym przystąpiono do niwelacji terenu i wykonania wstępnych prac niefachowych. Na konto komitetu wpłynęły pieniądze od społeczeństwa miasta. W sumie zebrano około 600 tys. zł. W tym jednak momencie zaczęły się kłopoty. Budowa stanęła w martwym punkcie. Mimo wysiłków i zaangażowania władz miejskich nie można było wprowadzić inwestycji do planu, były również trudności ze znalezieniem wykonawcy. Roboty ruszyły dopiero w 1971 roku. Podjęło je Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Międzyrzecu Podlaskim.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Po obradach zakładowych KSR

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wy charakterystyczne dla kobiecej w większości załogi. Na sprawy produkcyjne potrafiono więc spojrzeć tam również poprzez pryzmat jakości prywatnego życia pracowników, mając świadomość, iż choć są to pozornie dwie różne rzeczy, mają one ze sobą nierozerwalny związek.

Borykający się wciąż z kłopotami sprzętowymi i materiałowymi bialscy budowlani nie skusili się na to aby ciesząc się z osiągniętych wyników nie dostrzegać skarg mieszkańców nowo wybudowanych domów na istotne wady jakościowe mieszkań. Przeciwnie, akcentując ten problem wskazywano na potrzebę bardziej elastycznego systemu wynagradzania pracowników, tak aby za dobrą robotę płacono dobrze, zaś za złą — znacznie mniej.

Planując w najbliższym czasie poważną pracę przy uruchamianiu nowego zakładu ambitna załoga międzyrzeckiego ZREMB-u podjęła jednocześnie uchwałę o zgłoszeniu się do współzawodnictwa o tytuł „Przodującego Zakładu Pięciolatki Województwa Bialskopodlaskiego". Duży wpływ na przebieg współzawodnictwa będą mieli tu młodzi, którzy już niedługo otrzymają Dom Młodego Robotnika.

Szczególną troską załogi Bialskich Fabryk Mebli była podczas konferencji poprawa warunków pracy, dużo uwagi poświęcono więc, trwającej już dość długo, modernizacji zakładu nr 1 oraz wskazywano na potrzebę częściowej modernizacji zakładu nr 2. W przeżywającym zaś prawdziwą „rewolu

ROBOTNICZY GŁOS

cję" Instytucie Mechaniki Precyzyjnej koncentrowano się głównie na sprawach uruchomienia nowoczesnej, wysoce skomplikowanej produkcji.

Obrady konferencji samorządów robotniczych w naszych zakładach wykazały raz jeszcze, że główna ich siła fizyczna i moralna tkwi właśnie w idei samorządzenia załóg, które — mając świadomość odpowiedzialności za losy zakładu — pracują lepiej i wydajniej dla naszego wspólnego dobra.

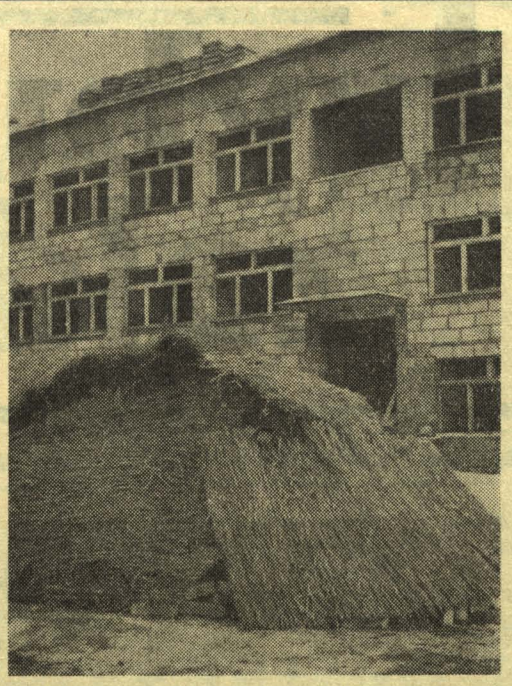

Tak oto — po dwunastu bez mała latach budowy — wygląda „gmach" międzyrzeckiego ośrodka kultury.

Foto: K. Leszczyński

TRYBUNA czytelników

Kto kupi pomysł?

Jestem zapalonym wędkarzem. Jak zapewne wiadomo wędkarze to ludzie z jakichś tam powodów życiowo niewyżyci. Ludzie, którzy wodzą rej wśród blagierów, zwłaszcza gdy rzecz jest o złapanych rybach. Ponadto wędkarska brać to ci, którzy gapiąc się na nieruchomy zazwyczaj spławik, mają sporo czasu na różnorakie rozmyślania. Jak tak sobie człek siedzi nad tą wodą i duma i myśli, to mu czasami strzeli do głowy jakiś pomysł, klina zabije, a i łowić przeszkadza. Pół biedy, gdy samemu przyjdzie przeżywać męki twórcze, gorzej znacznie bywa kiedy jakaś bratnia dusza z sąsiedniego stanowiska weźmie w tych mękach udział.

Podobnie rzecz się miała ze mną i Józiem, moim serdecznym przyjacielem „od kija". Wybraliśmy się pewnego dzionka na ryby. Wyprawa była z gatunku tych ciut, ciut dłuższych. Prowadziła nad nadbużańskie łachy i wiry. Nad Krzną przestaliśmy bywać od czasu, jak zaczęły nią płynąć takie różne cudactwa.

Wróćmy jednakowoż do rzeczy. Do nadbużańskich łąk, do królestwa jałowca i karłowatych sosen, wrzosów i wielobarwnych traw, których uroda i zapach potrafią zauroczyć najzagorzalszych niszczycieli naszej przyrody. Otóż siedliśmy sobie nad wodą, popluliśmy na przynętę — niby na szczęście i zaczęliśmy wędkowanie.

Od czasu do czasu coś tam nawet zdarzało się złapać. Taki sobie rybi drobiazg. Czasu mieliśmy pod dostatkiem i na pilnowanie wędek i na pogaduszki i na rozkoszowanie się nabużańską aurą. Na przeciwległym brzegu rozsiadła się jakaś wioska, a na jej skraju, tym bliższym wody, skrzyła się nowa chłopska chata.

Piszę skrzyła się, bo w tynku pokrywającym nowe mury tejże, piętrowej krytej blachą chaty, były, widać, jakoweś kryształki kwarcu czy też płytki miki. Bardzo to było nowoczesne, muszę przyznać i nawet nie parweniuszowskie, tylko jakieś take swojskie i znajome. A że mieszkał tam chłop, przepraszam — rolnik, widać było z daleka. Bo to i traktor był i narzędzia rolnicze i żuraw nad starą cembrowiną i coś co dopełniało obrazu zagrody: stara, strzechą kryta chałupa.

I ta właśnie chłupa, Panie Redaktorze, zabiła nam ćwieka. Bo tę właśnie chałupinkę, bez jakiejkolwiek litości, bez sentymentu, najzwyczajniej w świecie rozwalono. Oszczędzę opisu pękających desek i wyłamywania framug. Wszystko było przeznaczone — jak widać — na opał. Przypomniało się nam to, że podobne sceny widzieliśmy także w innych wsiach. Żal nam się zrobiło tych staroci.

Od słowa do słowa, wykluł się w naszych głowach pewien pomysł. Zamysł ciekawej — naszym zdaniem — akcji. Byłoby co prawda z jej realizacją sporo kłopotów i trudności, ale od czego potęga prasy u licha? Więc liczymy na prasę.

Ale do rzeczy. Wieś letniskowa. Wieś złożona z tych starych, przeznaczonych na zniszczenie chałup. Jednym słowem konglomerat tego, co tak szybko znika z naszego wiejskiego krajobrazu. Oczywiście wieś typowo podlaska. Umiejscowiona na nadbużańskich nieużytkach. Coś w rodzaju skansenu, ale niezupełnie, bo te chaty byłyby zakupione przez pracowników naszych zakładów, przez nich przewiezione, przez nich stawiane od nowa na zakupionych lub wydzierżawionych, wyznaczonych działkach. Zamiast budować nędzne domki letniskowe z różnych odpadów i płyt, zamiast szpecić teren złomowanymi autobusami — że to niby też domek — zamiast tych wszystkich namiastek moglibyśmy sprawić sobie chałupkę z prawdziwego zdarzenia. Ileż to frajdy byłoby. I praca, która uszlachetnia i zachowanie na jeszcze ileś tam lat reliktów budownictwa wiejskiego. Sama radość taka własna dacza.

My rozumiemy, że kłopoty: lokalizacja, że czynności prawne, że transport etc. etc. Ale, Panie Redaktorze, Polak potrafi. Oby pomysł chwycił, to wierzę święcie znajdą się mecenasi, którzy swoim doświadczeniem i inwencją pomogą z całego serca.

Ponadto chciałbym podkreślić bardzo istotną stronę tej naszej koncepcji. Stworzenie wioski daczy nie mierzy w żadną sferę działań instytucji powołanych do ochrony naszych zabytków i naszego podlaskiego folkloru. Wręcz przeciwnie. Uważamy udział tychże instytucji w całej akcji za wręcz nieodzowny, zwłaszcza w typowaniu „co można, a co nie" itd. itp. Wielu zarzuci nam kompletny dyletantyzm i brak realizmu. No i dobrze, niech zarzucają. My wierzymy, że ktoś nas poprze. Dlatego liczymy na „Trybunę". Dlatego czekamy na listy do redakcji. Z propozycjami i opiniami oczywiście.

Z poważaniem

W. B.

Życzenia dla „Trybuny"

Z okazji powstania „Trybuny Zakładowej" i wydania jej pierwszego numeru Rada i Zarząd „Społem" Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Białej Podlaskiej przekazuje Zespołowi Redakcyjnemu serdeczne życzenia owocnych osiągnięć i pełnej satysfakcji na niwie krzewienia świadomości wśród pracowników zakładów pracy współredagujących gazetę o wielkiej pracy jaką wszyscy wykonujemy na rzecz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a w tym na rzecz rozwoju i rozkwitu naszego województwa bialskopodlaskiego.

Przesyłając powyższe życzenia i wyrazy uznania z racji tak wspaniałej inicjatywy, chcemy Was Towarzysze zapewnić, że my pracownicy „Społem" WSS dołożymy maksimum starań i wysiłku by nasza praca na rzecz społeczeństwa województwa bialskopodlaskiego, w tym na rzecz pracowników Waszych zakładów pracy była jak najlepsza, by przyniosła Wam zadowolenie i dobre samopoczucie podczas pobytu w naszych placówkach handlowych prowadzących handel artykułami żywnościowymi i artykułami nieżywnościowymi codziennego i częstego zakupu. Niech nasz znak „Społem" oznacza zawsze dobrą robotę, a Wasze ewentualne uwagi przyczyniają się do wykonywania jej w sposób solidny i rzetelny.

Prezes Zarządu
mgr Marian Kwiatkowski

Ciernista droga do międzyrzeckiego ośrodka kultury

DOK. ZE STR. 1

Jednak cykl prac budowlanych przeciągał się, tempo robót było słabe. Kolejnym wykonawcą został Zakład Inwestycji i Budownictwa w Białej Podlaskiej — Oddział Budowlano-Montażowy w Radzyniu Podlaskim. Sytuacja uległa niewielkiej poprawie.

Aktualnie najpilniejszą potrzebą jest oszklenie okien i zamontowanie drzwi. Pozwoli to pracownikom Lubelskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Elektrycznych na przystąpienie do zakładania instalacji. Należy również w maksymalnym stopniu rozszerzyć front robót i zwiększyć ilość pracowników, bowiem na budowie pracuje teraz 5 osób. Jeśli to nie nastąpi — rok 1978 okaże się tylko kolejnym, niedotrzymanym terminem.

O zagospodarowaniu przyszłego ośrodka kultury mówił jego dyrektor **BENEDYKT NAFALSKI:** — Ośrodek kultury będzie piękną i funkcjonalną placówką o łącznej powierzchni użytkowej 4 300 metrów kwadratowych.

Na poszczególnych kondygnacjach znajdą się: Miejska Biblioteka Publiczna z czytelniami, kino na 350 miejsc, Szkoła Muzyczna, sala konferencyjna, Pałac Ślubów, klub filmowy i fotograficzny, gabinety do zajęć specjalistycznych, kawiarnia, Młodzieżowy Klub Kultury z salami dyskotekową i dyskusyjną. Zatrudnienie znajdzie tutaj około 50 osób. Z nadzieją patrzymy w przyszłość. Myślę, że jeszcze w br. wprowadzimy się do części administracyjnej budynku. Ale zależeć to będzie od postępu robót budowlanych...

R. KORNACKI

W trosce o emerytów

W najstarszym z pionu melioracji w Polsce zakładzie — **Przedsiębiorstwie Remontowym Sprzętu Wodno-Melioracyjnego w Białej Podlaskiej** szczególną opieką otacza się byłych pracowników — emerytów i rencistów, którzy zrzeszeni są w liczącym obecnie 45 członków zakładowym klubie emerytów.

Opieka ta nie ogranicza się jedynie do okolicznościowych spotkań z okazji świąt i uroczystych akademii, na których — obok życzeń — emeryci otrzymują upominki, ale przejawia się w codziennej trosce o nich.

Z zakładowego funduszu wydzielona jest pewna kwota pieniędzy, którą oddano do dyspozycji zarządowi klubu. Z tych pieniędzy finansuje się wycieczki, funduje nagrody — o rozdzieleniu których decydują członkowie — oraz przyznaje zapomogi najbardziej potrzebującym. Emeryci mają legitymacje upoważniające ich do wstępu na teren zakładu i korzystania, w miarę możliwości i miejsca, z urządzeń i narzędzi w nim się znajdujących. Umożliwia im to wykonanie bądź naprawę nieskomplikowanych, a potrzebnych w domu przedmiotów.

Raz w miesiącu odbywają się spotkania z dyrekcją i Radą Zakładową, na których mówi się o sprawach aktualnie najważniejszych dla przedsiębiorstwa. Emeryci wiedzą więc o wszystkim, co się dzieje w ich byłym miejscu pracy. Wiedzą również, że zawsze mogą liczyć na pomoc ze strony zakładu. Codziennie bowiem mają na to dowody.

(koch)

NASI NAJLEPSI

Brygada linii poliestrów w zakładzie nr 2 BFM w składzie (na zdjęciu — od lewej): Wiesław Kwitek, Zofia Andrzejuk, Waldemer Dawidziuk, Maria Matwiej, Stanisław Popis pracuje przy lakierowaniu poliestrem elementów meblowych. Wymaga to dużych umiejętności i doskonałej znajomości procesu technologicznego. Kierujący brygadą Wiesław Kwitek i Stanisław Popis pracują w zakładzie od chwili jego uruchomienia. Wszyscy członkowie brygady pracują społecznie i cieszą się zaufaniem kolegów.

Foto: J. Mirosław

Szkolnictwo zawodowe — kuźnią kadr dla gospodarki narodowej

DALSZY CIĄG ZE STR. 1

mika i organizacja przedsiębiorstw, suszarnictwo i inne. Systemem wieczorowym wykształcenie średnie zdobędą 382 osoby.

Ze zrozumiałych względów — mówi mgr Zygmunt Jakuszko — widzimy potrzebę i konieczność elastyczności w kształceniu zawodowym. Stąd niektóre specjalności będą powoli ograniczane inne zaś (geodezja, nauczycielki przedszkoli, średni personel medyczny, eksploatacja i naprawa pojazdów samochodowych, włókiennictwo, położnictwo, elektronika i inne) zostaną rozwinięte.

Od września ub. roku w Policealnym Studium Zawodowym w Radzyniu Podlaskim wykładana jest eksploatacja i naprawa pojazdów samochodowych. Działają także 3 Policealne Studia Medyczne w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podl. i Parczewie przygotowujące pielęgniarki i położne. W Policealnym Studium Zawodowym w Parczewie planuje się otworzenie jednego oddziału o specjalności — elektronik. W Zespołach Szkół Zawodowych w Międzyrzecu i Parczewie utworzy się po jednym oddziale, w których kształcić się będą przede wszystkim dziewczęta (specjalność — monter podzespołów elektronicznych) dla potrzeb „Unitry" i „Omigu".

Koniecznością jest rozszerzenie kształcenia w zawodach budowlanych (murarz, monter wewnętrznych urządzeń instalacji budowlanych, monter konstrukcji żelbetowych). Absolwenci tych specjalności łatwo znajdą zatrudnienie między innymi w planowanej Fabryce Domów i Bialskim Przedsiębiorstwie Budowlanym.

Nie zapominamy również — kontynuuje kurator — o konieczności wypracowania skutecznego systemu kształcenia kwalifikowanych kadr dla rolnictwa, zwłaszcza w zakresie zasadniczej szkoły rolniczej. W rolnictwie indywidualnym pracuje około 119 tys. osób. Konieczność intensyfikacji nawożenia, produkcji i zagospodarowania pasz, rozwoju hodowli, specjalizacji gospodarstw, mechanizacji zarówno prac polowych jak i hodowli, uzyskania wysokiej towarowości upoważnia nas do tego by zasadnicze szkoły rolnicze otaczać szczególną opieką. W szkołach rolniczych w Leśnej Podlaskiej i Jabłoniu wprowadzane są sukcesywnie ciągi oddziałów o specjalizacji — zootechnik. Niezwykle ważne jest kształcenie mechanizatorów. Dlatego też planuje się rozbudowę bazy w Leśnej Podlaskiej i podjęcie kształcenia mechanizatorów rolnictwa również w Janowie Podlaskim.

Dużą wagę przywiązujemy do uzupełniania wykształcenia i podwyższania kwalifikacji. Pracownikom zatrudnionym w różnych gałęziach gospodarki w naszym województwie stwarza się optymalne warunki do ukończenia nauki w zakresie podstawowym. Wspólnie z WRZZ zobowiązano terenowe administracje oświatowe i zakłady pracy do organizowania podstawowych studiów zawodowych, w których pracujący robotnicy i rolnicy mogą w ciągu 1 roku uzupełnić wiedzę z zakresu szkoły podstawowej dla pracujących i równocześnie zdobyć teoretyczne wiadomości zawodowe, umożliwiające przystąpienie do egzaminu i zdobycie tytułu robotnika wykwalifikowanego. Od pewnego czasu działają Państwowe Komisje Egzaminacyjne przyznające robotnikom tytuły kwalifikacyjne — mistrza i robotnika wykwalifikowanego.

Komisje takie istnieją w Bialskich Fabrykach Mebli, Międzyrzeckich Zakładach Mechanizacji Budownictwa ZREMB, Instytucie Mechaniki Precyzyjnej w Białej Podlaskiej oraz Zakładzie Remontowym Sprzętu Wodno-Melioracyjnego. W najbliższym czasie takie komisje powstaną i w innych większych zakładach naszego województwa. Otwiera się również średnie studia zawodowe umożliwiające robotnikom z dwuletnim stażem uzyskanie średniego wykształcenia.

DOK. NA STR. 3

BLIŻEJ PACJENTA

DOK. ZE STR. 1

Dr **KRYSTYNA BŁOTNICKA** ma pod swoją opieką przeciętnie około 200 ciężarnych, które wymagają ciągłej kontroli lekarskiej. Jak wynika z ostatnich obliczeń, powikłania ciąży, porodu i połogu znajdują się na pierwszym miejscu powodów absencji chorobowej załogi „Biaweny". Kobiety ciężarne otoczone są szczególną troską w zakładzie.

— Chorób zawodowych z ich klasycznymi objawami — mówi dr **IRENA CIECHANOWICZ** — nie notujemy w naszych podopiecznych zakładach. Natomiast wypadki i urazy poza miejscem pracy stanowią u nas problem. Są to przeważnie drobne skaleczenia, oparzenia, złamania kończyn i inne urazy powstałe przy czynnościach gospodarskich w domu. To poważnie rzutuje na absencję chorobową w zakładach. Następnie wymienić należy ostre schorzenia dróg oddechowych, choroby układu trawiennego.

Zadaniem personelu Przychodni Międzyzakładowej jest nie tylko leczyć ale przede wszystkim zapobiegać ewentualnym chorobom załogi. Działalność profilaktyczna to dziedzina, której przemysłowa służba zdrowia poświęca wiele uwagi. Pierwszy kontakt pracowników załogi „Biaweny" i PKS z zakładową służbą zdrowia — to badania wstępne. Nim pracownik zdąży skorzystać z tzw. poradnictwa czynnego (wizyta u lekarza czy w gabinecie dentystycznym), lekarze, pielęgniarki przeprowadzają wizytacje stanowisk pracy swoich podopiecznych, biorąc pod uwagę stan bezpieczeństwa i higieny pracy, stan sanitarny pomieszczeń itd. A później kontakt ten jest już codzienny.

* * *

Pielęgniarka **LUBA KOSTIUCZUK** pracuje w zakładowej służbie zdrowia „Biaweny" od momentu jej zorganizowania. Zna wszystkich pacjentów, pamięta doskonale historię powstania każdego gabinetu lekarskiego i walk dr Wróblewskiego o sprzęt i aparaturę medyczną, o podniesienie kultury sanitarnej załogi.

Na tę ostatnią sprawę zwraca się w „Biawenie" szczególną uwagę, traktując ją jako istotną formę działalności profilaktycznej. W czasie bezpośrednich spotkań z załogą, poprzez radiowęzeł zakładowy pracownicy przychodni wygłaszają odczyty, pogadanki na temat higieny osobistej i pomieszczeń, potrzeby racjonalnego żywienia, niektórych chorób zakaźnych, szkodliwości nadużywania alkoholu itd.

Gdy zachodzi potrzeba, o sprawach tych mówi się także indywidualnie — w gabinecie lekarskim. Rocznie Przychodnia Międzyzakładowa udziela ponad 12 tysięcy porad, nie licząc gabinetu dentystycznego (4 tysiące porad). Jest to najlepszym dowodem jak potrzebne są placówki przemysłowej służby zdrowia, nawet w tych mniejszych zakładach pracy.

(W. J.)

Z wizytą w „Trybunie"

Henryk Lenard

DOK. ZE STR. 1

— Kiedy byłem na I roku studiów powstał w Lublinie Akademicki Klub Turystyczny. Stałem się jego członkiem. Brałem udział w większości rajdów i imprez, zdobywałem kwalifikacje przewodnickie. Później powstały sekcje: narciarska, taternicka, powstało Koło Przewodników Beskidzkich. I zaczęła się przygoda... Trudno powiedzieć w kilku słowach czym jest dla mnie alpinizm i jak go odczuwam. To wszystko trzeba przeżyć.

Mógłbym porównać uczestnictwo w wyprawie do... działań frontowych. Tak jak żołnierz w oddziale tak i alpinista musi polegać na kolegach, mieć do nich bezgraniczne zaufanie i odpłacać podobnym. I tu i tam bardzo często stawką sukcesu bywa ludzkie życie, a nim szafować nie wolno. Ponadto jest to świetna szkoła umiejętności współżycia w grupie ludzi. Dopiero całkowite zgranie zapewnia przyszły sukces, możliwość pełnego przeżywania.

— Kiedy była ta pierwsza wielka wyprawa?

— Pierwsza — w 1969 roku, w góry Ałtaju Mongolskiego. Następna w 1971 w Alpy francuskie, w ramach bezdewizowej wymiany studentów PRL i Francji. Ostatnia zaś od czerwca do grudnia 1976 r. Obejmowała Hindukusz Wysoki w Afganistanie, a później w Nepalu Zachodnim odbyliśmy rajd przez masyw Sisne-Himal. Przez sześć tygodni przebywaliśmy w niezwykle dzikim terenie górskim. Kilkanaście przełęczy powyżej Mont Blanc, w tym najwyższa 5 280 m npm. Ponadto, ale już tylko przejazdem „zaliczyłem" Indie i Pakistan.

— Jaki jest plon tych wypraw?

— Spory. I tak: materiały antropologiczne dotyczące wyizolowanych grup etnicznych Tybetańczyków, a poza tym bogaty zestaw dokumentacyjny w postaci zdjęć i przeźroczy.

— Czy zobaczymy je na wystawie?

— Tak, noszę się z takim zamiarem, ale uporządkowanie i przygotowanie całego materiału zajmie trochę czasu.

— Co na to wszystko małżonka?

— Moja „wolność" w tym względzie została zagwarantowana... w kontrakcie ślubnym. To żartem oczywiście. A serio — nie byłoby prawdopodobnie moich sukcesów bez jej pomocy i zrozumienia. Wspaniałego mam w niej przyjaciela.

BOHDAN WOŹNIAK

Oszczędnie czy racjonalnie?

OSTATNIO w naszym kraju wiele uwagi poświęca się gospodarce paliwowo - energetycznej. Lepszemu, bardziej operatywnemu kierowaniu całokształtem problemów energetycznych miało służyć m. in. powołanie osobnych ministerstw: Energetyki i Energii Atomowej oraz Gospodarki Materiałowej. Ukazało się też wiele zarządzeń, które miały załagodzić skutki ujemnego bilansu energetycznego.

Jest rzeczą oczywistą, że główne ograniczenia musiały być skierowane na przemysł, co wcale nie oznacza, że indywidualny odbiorca węgla i energii elektrycznej ma być biernym obserwatorem. Apelowano więc do ludności przede wszystkim o oszczędne zużywanie energii elektrycznej i zapobieganie nadmiernym stratom ciepła. Dla przemysłu wprowadzono zaś limitowanie zużycia energii elektrycznej.

W „Biawenie' problem racjonalnego wykorzystania paliw i energii podjęto z całą powagą. Wyniki wytężonej pracy służb energetycznych i produkcyjnych zakładu przeszły najśmielsze oczekiwania. W roku 1976 przy wzroście produkcji w cenach zbytu o 11,1 proc. w stosunku do poprzedniego — zmniejszono zużycie węgla o 4,4 proc., energii elektrycznej zaś o 7,9 proc. Oszczędności te osiągnięto przez: utrzymanie optymalnych parametrów temperatury i wilgotności powietrza w halach, wygaszanie zbędnego oświetlenia hal produkcyjnych i placów fabrycznych, utrzymanie w stałej sprawności armatury i sieci cieplnych, właściwą eksploatację urządzeń kotłowych. Energetycy z „Biaweny" w dalszym ciągu podejmują starania o jak najmniejsze zużycie węgla i energii elektrycznej.

ST. KIJUK

Narzędziownia Instytutu Mechaniki Precyzyjnej.

Nowoczesność w IMP

Awangardą techniczną w zakładach przemysłowych są biura i komórki konstrukcyjne prowadzące badania i opracowujące nowe udoskonalone wyroby. W dziale technologicznym Zakładu Doświadczalnego Instytutu Mechaniki Precyzyjnej w Białej Podlaskiej działa sekcja konstrukcyjna będąca zalążkiem przyszłego biura. W dziale tym opracowywane są bowiem technologie urządzeń, których produkcję podejmuje zakład.

Ostatnio pracuje się tu nad technologią wytwarzania podajników uniwersalnych służących do indukcyjnego hartowania wałów, przedmiotów tarczowych i kół zembatych. Pierwszy wyprodukowany w bialskim IMP podajnik zejdzie z taśmy produkcyjnej około 30 marca br., rozpoczynając niejako nową erę w dziejach zakładu. Do tej bowiem pory główny asortyment jego wyrobów stanowią matryce, wykrojniki i stemple, robione m. in. dla FSM w Bielsku, wrocławskiego „Predomu" i Jelcza, a także zbieracze torfu dla przemysłu torfowego i inne urządzenia mniej skomplikowane technicznie. Podajniki zaś są już urządzeniami zgoła innej generacji, wymagają więc wysokich kwalifikacji załogi i dozoru technicznego.

Nowoczesność wkracza do IMP szerokim frontem. W przyszłości zakład ma podjąć produkcję wymienników ciepła współpracujących z podajnikiem w procesie hartowania, a także — choć to przyszłość jeszcze bardziej odległa — specjalizować się w wytwarzaniu robotów przemysłowych, zastępujących ludzi przy taśmach produkcyjnych. Zapewne duży udział w torowaniu drogi do nowoczesności w IMP będą mieli technolodzy i konstruktorzy z zakładu.

(jm)

Zima młodych

Chociaż w ciągu ostatniego miesiąca trudno było mówić o zimie z prawdziwego zdarzenia bialska i międzyrzecka młodzież nie odstąpiła od realizacji ambitnego programu zaplanowanego pod hasłem „Biała zima". W Międzyrzecu ZM ZSMP i Komenda Hufca ZHP zorganizowały w dniach 4—15 lutego cykl imprez w Miejskim Ośrodku Kultury, w których uczestniczyli wszyscy chętni, w tym również młodzi ze ZREMB-u. Od piątku do niedzieli (4—6 bm) odbywał się MOK maraton dyskotekowy, również w niedzielę — turniej brydża, zaś w kolejną sobotę (12 bm) gościła w ośrodku grupa rock-androlowa z Poznania. Ponadto 14 bm. odbyła się interesująca impreza klubowa pod nazwą „Moje propozycje", 15 lutego gościł zaś Olek Grotowski śpiewający znakomite ballady.

Młodzież z Białej Podlaskiej, zrzeszona w ZSMP, wypoczywała na obozach i zimowiskach w Kazimierzu nad Wisłą, Leśnej Podlaskiej i Jabłoniu. Zarząd Miejski związku zaplanował też kilka imprez na śniegu, które — jeśli dopisze pogoda — zapewne się jeszcze odbędą. Tymczasem w kawiarni „Ewa" przygotowane zostały czwartki młodzieżowe z udziałem zespołu kabaretu zaś w klubie spółdzielni mieszkaniowej „Piast", wspólnie z WSS — bal maskowy. Widać więc, że niezależnie od kaprysów aury bialska i międzyrzecka młodzież nie nudzi się tej zimy.

(c)

PODLASKI KLUB KOLEKCJONERÓW

W połowie ubiegłego roku odbyła się, pierwsza w historii Białej Podlaskiej, wystawa kolekcjonerska. Udział w niej wzięli kolekcjonerzy z całego woj. bialskopodlaskiego przedstawiając swoje zbiory m. in. starych lamp, dzwonków, kluczy, etykiet, białej broni, numizmatów i wiele innych.

Z tej okazji zostali zaproszeni do Białej członkowie Warszawskiego Klubu Kolekcjonerów z jego prezesem ZBIGNIEWEM RADZIKOWSKIM na czele. Oni też zaprezentowali swoje bardzo bogate zbiory, służąc jednocześnie radą we wszystkich sprawach dotyczących kolekcjonerstwa i organizacyjnych. Wystawa cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Była to okazja do rozmów na temat ewentualnego utworzenia na naszym terenie Podlaskiego Klubu Kolekcjonerów.

I tak: 28 listopada 1976 r. odbył się założycielski zjazd klubu, podczas którego został powołany zarząd oraz zatwierdzono statut. Prezesem Podlaskiego Klubu Kolekcjonerów został znany zbieracz starocci — ROCH SĘCZAWA z Parczewa. Ostatnio w Galerii Wojewódzkiego Domu Kultury czynna była wystawa kolekcji białej broni, znajdującej się w posiadaniu członków klubu: BRONISŁAWA MAKSYMIUKA, JERZEGO KRÓLA, ZBIGNIEWA BURZYŃSKIEGO i JERZEGO DRWIĘGI. Zainteresowanych zachęcamy do wpisania się na listę członków klubu. Ma on swoją stałą siedzibę w Wojewódzkim Domu Kultury w Białej Podlaskiej.

E. W.

Szkolnictwo zawodowe - kuźnią kadr dla gospodarki narodowej

DOKOŃCZENIE ZE STR. 2

W dalszym ciągu istnieją duże potrzeby w zakresie kształcenia specjalistów przetwórstwa spożywczego, obsługi turystyczno-wypoczynkowej, telekomunikacji, lecznictwa, przemysłu chemicznego, budownictwa drogowego i innych. Nasza baza szkolnictwa zawodowego jest jednak zbyt szczupła. Stąd przewiduje się kształcenie młodzieży w innych województwach (chełmskie, lubelskie, siedleckie i zamojskie).

Przyjęte kierunki kształcenia wynikają z polityki oświatowej oraz potrzeb gospodarki naszego województwa. Zakładając elastyczność polityki szkolnictwa zawodowego i biorąc pod uwagę systematyczne rozwijanie bazy szkół i warsztatów, jak i też podwyższanie kwalifikacji nauczycieli, można zakończyć optymistycznym akcentem...

Dodajmy jeszcze, iż bialskie kuratorium dla podniesienia efektów pracy szkół zawodowych nawiązało współpracę z kuratorium w Poznaniu mającym bogate doświadczenia w kształceniu zawodowym.

RYSZARD KORNACKI

W odwiedzinach u najmłodszych

ZŁOŻYLIŚMY wizytę wychowankom Żłobka i Przedszkola nr 7 w Białej Podlaskiej. Placówki te powstały z inicjatywy i przy pomocy finansowej ZPW „Biawena". Obie inwestycje zlokalizowano przy ulicy Waryńskiego.

Wchodzimy do przedszkola. Od wejścia witają nas uśmiechnięte buzie dzieci. Na każdym kroku widać czystość, ład i porządek. Jak informuje nas dyrektorka **KRYSTYNA NIEBRZEGOWSKA** do przedszkola uczęszcza 209 maluchów. Jest to bardzo duża liczba jak na dość szczupłe pomieszczenia. Z konieczności więc grupy muszą być liczne.

Około 70 proc. gromady to dzieci pracowników „Biaweny". Wszystkie spędzają tutaj czas bawiąc się i ucząc. Aby w maksymalnym stopniu pomóc rodzicom pracującym wydłużono czas pracy przedszkola, czynne jest ono od godz. 6 do 17.30. Dzieci otrzymują 3 posiłki dziennie. Zajęcia odbywają się w 6 oddziałach. W jednej z grup starszych wdraża się aktualnie nowy program przygotowujący do kształcenia w szkole dziesięcioletniej.

W grupie 4-latków trafiamy na planowanie zajęć. Dzieci są bardzo przejęte, uważnie słuchają swojej pani. Grupa 5-latków uczy się nowej piosenki, a 6-latki rozpoznają litery i uczą się liczenia. Zajęć jest stosunkowo dużo, duża jest również ich różnorodność.

Mówi K. Niebrzegowska:

— Rodzice, jak myślę, są zadowoleni z naszej działalności dydaktyczno - wychowawczej. Współpraca z nimi układa się bardzo dobrze. Ostatnio w czynie społecznym wybudowali podmurówkę i na niej zamontowali ogrodzenie.

— Jakie macie kłopoty?

— Jest ich dość dużo. Niektóre można rozwiązać przy udziale rodziców i nauczycielek przedszkola, jak i też przy pomocy pozostałego personelu. Najpoważniejszym jest problem kuchni. Należałoby ją w najbliższym czasie przebudować i zmodernizować.

O pracy żłobka informuje nas pielęgniarka — **EMILIA STACHOWSKA:** — Aktualnie przebywa tu ponad 140 dzieci w wieku od 5 miesięcy do 3 lat. Praca w żłobku jest bardzo trudna, wymaga odpowiedniego przygotowania fachowego, oddania i przywiązania do małych bobasów. Zajęcia w grupie najmłodszej polegają na pielęgnacji, nauce mówienia i prostych zabawach. Starsze dzieci uczą się piosenek, tańców, wierszyków. Bardzo chętnie oglądają wyświetlane bajki.

Warto wspomnieć, że dzieci są pod ciągłą kontrolą lekarza, który prowadzi systematyczną obserwację rozwoju psychicznego i fizycznego wychowanków. Pomieszczenia czysto i estetycznie zagospodarowane oddają atmosferę „drugiego domu". Dzieci czują się tu dobrze i bezpiecznie. Mamy są zadowolone z opieki i wyżywienia. Zdarza się, że dzieci niechętnie opuszczają żłobek, wracając z rodzicami do domu.

R. KORNACKI
Fot: B. WOŹNIAK

Gromada liczna, ale i wesoła...

Misie i lalki odpoczywają, rozpoczął się bowiem popis recytatorski.

◆ Sport ◆ Turystyka ◆ Wypoczynek ◆

Sztangiści AZS przed nowym sezonem

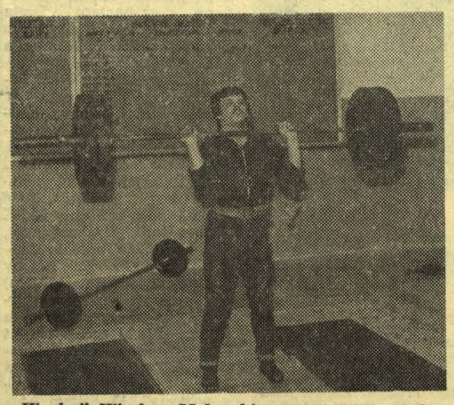

W akcji Wiesław Makarski — waga musza, jeden z czołowych reprezentantów bialskiego AZS w podnoszeniu ciężarów.

Foto: B. Woźniak

BIALSKI AZS ma aktualnie dwie drużyny — lekkoatletyczną i podnoszenia ciężarów — w II lidze. Oba zespoły uzyskują w rozgrywkach mistrzowskich podobne rezultaty. Dziś chcemy przedstawić sztangistów, którzy jako pierwsi w bieżącym roku przystąpią do mistrzowskich bojów.

W minionym roku ciężarowcy AZS, występując po raz pierwszy w rozgrywkach II-ligowych, zajęli w końcowej klasyfikacji 25 miejsce na 32 startujące drużyny. Ośmiu najlepszych zawodników zespołu zdobyło pierwszą klasę sportową. Najbardziej wartościowy rezultat osiągnął **Andrzej Kamiński**, który w dwuboju uzyskał 302,5 kg. Wyróżnili się także: **Wiesław Makarski, Marian Skrajnowski i Waldemar Adamowicz.**

Aktualnie w sekcji podnoszenia ciężarów trenuje 38 zawodników podzielonych na trzy grupy. W pierwszej znaleźli się sztangiści przewidziani do występów na II-ligowych pomostach, w drugiej — zawodnicy rezerwowi, a w trzeciej — juniorzy. Wszystkimi opiekuje się trener **Henryk Górniak.**

W porównaniu do poprzedniego sezonu, w pierwszym zespole AZS nie nastąpiły większe zmiany. „Nowe twarze" to tylko **Zbigniew Mertowski** i **Jerzy Kuczyński.** Obok nich kadrę II-ligowej drużyny stanowi jeszcze 10 zawodników. Są to: **Stefan Polaczuk, Wiesław Makarski, Krzysztof Sołtysiak, Marian Skrajnowski, Andrzej Kamiński, Stefan Paterek, Waldemar Adamowicz, Stanisław Kłosowski, Henryk Kirejczyk** i **Marek Zerynger.** Siedmiu z nich to studenci, trzej — uczniowe i dwaj — pracownicy fizyczni bialskich zakładów pracy. Szanse awansu do pierwszej drużyny ma jeszcze kilku utalentowanych juniorów.

W tegorocznych rozgrywkach II-ligowych wezmą także udział 32 zespoły. Startować one będą w trzech turniejach, na podstawie których ustalona zostanie końcowa klasyfikacja. Pierwsze zawody mistrzowskie przewidziano 12 marca, drugie — 11 czerwca, a trzecie — 11 listopada. Organizatorem jednego turnieju będzie prawdopodobnie bialski AZS.

Sztangiści AZS do pierwszego turnieju II-ligowego przygotowywać się będą w Białej Podlaskiej, gdyż nie ma możliwości zorganizowania dla nich zgrupowania w jakimś ośrodku szkoleniowym. Kłopoty są również ze sprzętem. Brakuje butów ciężarowych, pasów skórzanych i magnezji. Szczególnie brak tej ostatniej stanowi niebagatelną przeszkodę w szkoleniu, gdyż bardzo często dochodzi do bolesnych kontuzji. Duże trudności są jeszcze z dożywianiem zawodników. Mamy nadzieję, że zarząd klubu szybko rozstrzygnie te problemy z korzyścią nie tylko dla zawodników. Ostatnim sprawdzianem ich formy będzie wojewódzki turniej klasyfikacyjny, który odbędzie się na początku marca.

(kk)

NADZIEJA na lepsze pieczywo

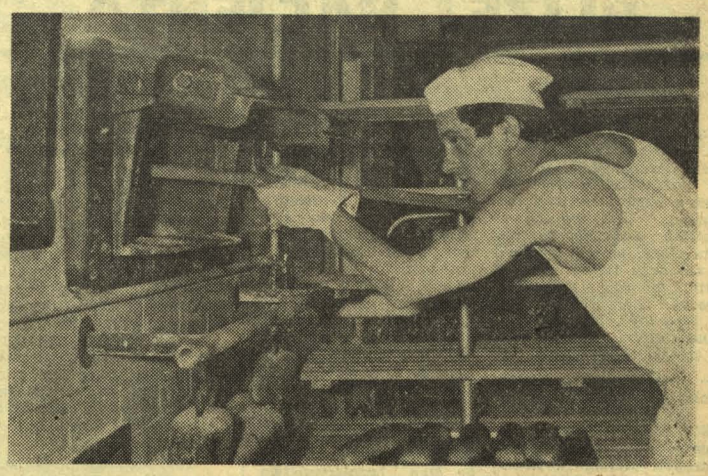

PANUJE powszechne przekonanie, że jakość pieczywa w Białej Podlaskiej pozostawia wiele do życzenia. Narzeka się na zły wypiek i ubogi asortyment. Chleb, który do miasta dostarcza się także z Kornicy i Łosic również nie jest najlepszy.

Sytuacja ma ulec poprawie w maju br. Wtedy to nowa piekarnia mechaniczna Gminnej Spółdzielni przy ulicy Sidorskiej osiągnie pełną zdolność produkcyjną. Aktualnie pracuje tu 12 osób. Wysoki stopień mechanizacji piekarni zapewni wysoką jakość wyrobów: pieczywa i ciastek, a cały asortyment wypiekany będzie według nowych receptur.

Jak nas informuje kierownik piekarni **CZESŁAW ŁUKASZUK** zakład w tej chwili jest na rozruchu. Nie pracuje więc jeszcze „pełną parą". Na dobę produkuje się obecnie około 2 tony pieczywa. Od maja załoga będzie pracowała na dwie zmiany, co spowoduje wzrost produkcji do 5 ton na dobę.

Poza — miejmy nadzieję — smacznym chlebem zakopiańskim i mazurskim nowością będzie chleb kaszubski o stosunkowo małej gramaturze. Dodatek smalcu i mleka w proszku spowoduje podwyższenie jego smaku i jakości. Poza tym produkować się będzie bułki i rogale. Od lutego br. rusza produkcja w dziale ciastkarskim.

(żak)

Foto: **B. Woźniak**

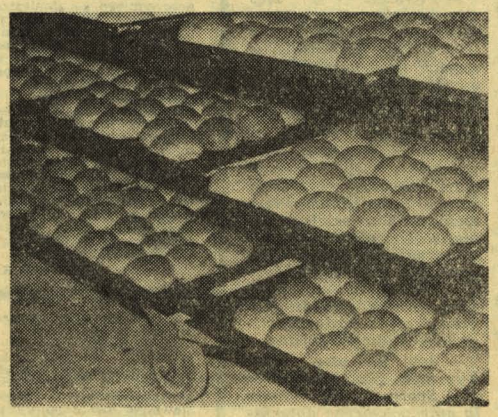

Bardzo apetycznie wyglądają wyjęte prosto z pieca bułki...

Agencja »Trybunałka« donosi:

NOWA POCZTA?

W związku z tym, iż na sygnał telefoniczny centrali w Białej Podlaskiej trzeba czekać nierzadko i pół godziny, powstał projekt wykorzystania do celów łączności funkcjonującej w mieście bardzo sprawnie poczty pantoflowej. Rolę centrali podjęła się pełnić pewna zasłużona na tym polu pani, która przez wrodzoną skromność, prosiła agencję o nieujawnianie nazwiska. Jak dowiaduje się agencja ze źródeł zbliżonych do nieźle poinformowanych, chęć partycypacji w kosztach uruchomienia nowej łączności zgłosiła miejscowa poczta, która sama ma na tym odcinku trudności.

JUŻ WIADOMO DLACZEGO TAK DŁUGO

Monitowana przez mieszkańców Białej w sprawie przeciągających się w czasie wykopów na ul. Dzierżyńskiego, agencja ustaliła, iż tak długi termin zakończenia robót spowodowany jest trudnościami w odnalezieniu przewodu (ponoć doktorskiego) jednego z byłych luminarzy gospodarki komunalnej miasta. Przewód ten, stanowiący cel poszukiwań, zalega podobno na znacznej głębokości, nie wyklucza się więc możliwości odkrycia przy okazji cennych złóż surowców mineralnych.

— Słyszałeś? Mają nas przekazać do klubu jeździeckiego w Białej Podl.

— Młody jesteś! Ludziom wierzysz? Mnie już przenoszą od trzech lat i nadal jestem w Janowie.

Rys. M. Falkiewicz

TRYBUNAŁKA ORGAN ZALEŻNY OD NIEWIELU

Nigdy nic nie wiadomo...

Rozmowy z szefem

Parę dni temu siedziałem dłużej w pracy pisząc szefowi wystąpienie na konferencję w sprawie zapasów magazynowych. Kiedy skończyłem było już grubo po siódmej, sprzątaczki zwinęły już swoje „zelmery", pochowały ścierki i podśpiewując „Serce na śniegu" żegnały się właśnie na parterze z portierem. Zaniosłem referat do gabinetu szefa i zgodnie z poleceniem położyłem na machoniowym, poliestrowym biurku. Przy okazji zatelefonowałem do kolegi usprawiedliwiając się ze spóźnienia na umówionego brydża, a kiedy odkładałem słuchawkę doznałem dziwnego uczucia wyobrażając sobie, że oto właśnie ja sam jestem szefem i przed chwilą wydałem jakieś ważne polecenie.

Teraz myśli zaczęły biec mi szybko i oto sam nie wiem kiedy zacząłem faktycznie wydawać głośno polecenia wymieniając nazwiska swoich kolegów, a nawet kierownika. Panią Irenę odesłałem do wszystkich diabłów za sknocenie sprawozdania, kierownikowi poleciłem na jednej nodze doręczyć sobie listę zalegających z dostawami kooperantów, a wreszcie — krzycząc prawie — powiedziałem do „intervoxu: i przyślijcie mi tu zaraz dyrektora Kozakowskiego!

— Słucham, jestem — usłyszałem za sobą, ale nie odwracając głowy kontynuowałem: czy myślicie dyrektorze, że wasze postępowanie wobec średniego personelu jest całkiem fair? Pomyślcie przez chwilę o tym — ciągnąłem dalej przerzucając papiery na biurku.

— No, faktycznie, powinienem czasami mniej się irytować — odezwał się znowu głos zza pleców — ale często nie mogę się opanować. Tyle nerwów zjada człowiek w tej pracy.

— Nerwów, mówicie — odparowałem natychmiast — a jak to sobie wyobrażacie, że referenci to są ze skały i nie denerwują się? Co?

— Faktycznie, muszę trochę łagodniej postępować z ludźmi — przyznał głos — ale tymczasem, kolego Pineska, pozwólcie mi przejrzeć ten wasz referat, specjalnie po niego wstąpiłem.

Znieruchomiałem najpierw, potem zaś obróciłem się lekko w prawo i ponownie zmartwiałem. W drzwiach stał naprawdę szef.

— Nieźle to odegraliście kolego Pineska — rzekł zabierając się /do czytania wystąpienia. — Jeśli referat jest tak samo dobry, to może jeszcze będą z was kiedyś ludzie. No, no, niczego sobie.

Wracając do domu myślałem o tym, czy aby szef nie zmieni jutro zdania po przeczytaniu tekstu wystąpienia. Tak czy owak postanowiłem jednak złożyć wreszcie te papiery na studia zaoczne. Nigdy przecież nic nie wiadomo...

referent PINESKA

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) miara (jednostka) hałasu, 4) część składowa radioodbiornika, 9) mięsna potrawa, 10) miasto nad Wisłokiem, 12) jednostki (obcej) miary powierzchni gruntu, 13) materialne rozstrzygnięcie sporu, 14) wszechświat, 16) wiąże się z dyskiem, oszczepem, 17) element składowy telewizora, 20) drobny bagaż, manatki, 23) miara czasu, 24) wydzielony obszar, warstwa, 25) epilog jar marcznej transakcji handlowej, 26) złocisty płyn, 27) przyrząd poligraficzny używany przy wykonywaniu reprodukcji fotografii, 30) strzelec konny z XIX w., 31) zdobi dziewczęce główki, 32) najmłodszy w rodzinie 2+1.

PIONOWO: 1) drewniana podpałka, 2) gardłowy, chrypliwy głos, 3) jednostka lotnicza, morska, 5) bardzo stara broń, 6) ludzki „barometr", 7) zawiedziona nadzieja, rachuba (potocznie), 8) typ samolotu, 11) historyczne miasto na Białorusi, 15) kryje się pod powieką, 18) organizacja techników i inżynierów, 19) do niedawna składnik tytułu prezydenta Cartera, 20) dodatkowe ocieplacze stóp, 21) indiański półbut, 22) wyposażenie strażaka, 24) „mieszkanie" grochu, fasoli, 28) obniża wartość deski, 29) pierwiastek chemiczny.

Wśród Czytelników, którzy w ciągu 10 dni prześlą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosujemy 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 3

POZIOMO: naraz, sumka, ma żurek, Romeo, rurka, wystawa, klępa, Jalta, sabat, luksus, rekord, sernik, ślepia, ilość, straż, pasja, etamina, limit, szmat, Orestes, kokon, armia.

PIONOWO: nurek, ramię, zmowa, czasza, wrzawa, skraj, morał, Akaba, laureat, pisanka, ankieta, turniej, ssaki, treść, leader, „Święty", szlak, rumak, żeton, passa, samum, astma.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 1 PRZEŚLEMY POCZTĄ.

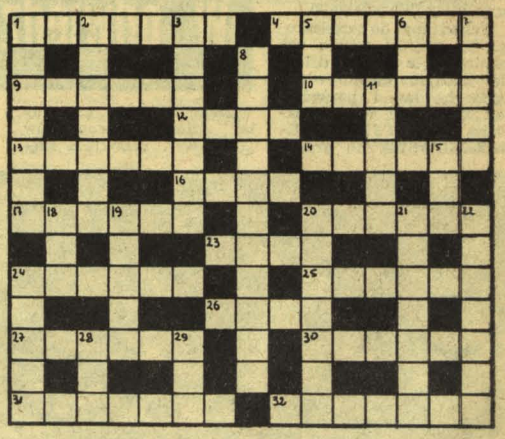

„TRYBUNA ZAKŁADOWA" — organ samorządów robotniczych ZPW „BIAWENA", Bialskich Fabryk Mebli, Przedsiębiorstwa Remontowego Sprzętu Wodno-Melioracyjnego, Instytutu Mechaniki Precyzyjnej, Bialskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego (wszystkie w Białej Podlaskiej) i Międzyrzeckich Zakładów Mechanizacji Budownictwa ZREMB w Międzyrzecu Podlaskim. Redaguje zespół. Adres redakcji: ZPW „BIAWENA" — z dopiskiem „Trybuna Zakładowa", ul. Sidorska 76, 21-500 Biała Podl.; tel. 20-01 w. 119. Druk: Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN w Lublinie, ul. Unicka 4. Zam. 287. Nakład 2500 egzemplarzy. J-8.